WIADOMOŚCI GRAFICZNE

OGRAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI WARSZAWA, 15 LUTEGO 1929 Nr. 4

UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

W dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości klasa robotnicza Polski nie posiada nadal ubezpieczenia na wypadek niezdolności do zarobkowania, na starość i na wypadek śmierci. Obecnie, jak i przed laty, co rok z fabryk, folwarków i warsztatów wyrzuca się na bruk tysiące wysłużonych robotników, pozbawionych środków do życia. Dziesiątki tysięcy wdów i sierot po zmarłych robotnikach oczekuje jakiegokolwiek zaopatrzenia. Jedynie w dzielnicach poniemieckich mamy, odziedziczone po zaborcach robotnicze ubezpieczenie inwalidzkie, w Małopolsce zaś ubezpieczenie górnicze, znajdujące się jednak jak w ruinie po utracie rezerw w okresie wojny i dewaluacji.

O ubezpieczeniu inwalidzkiem w b. dzielnicy pruskiej w uzasadnieniu do projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności zarobkowania i śmierci Ministerstwo Pracy pisze:

„Stan ten wymaga szybkiej zmiany, jeśli ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci nie ma stać się zaprzeczeniem samego siebie, zbytniem obciążeniem pracodawcy i robotnika, balastem dla administracji państwowej".

Trafność tego jasnego sądu okaże się z całą wyrazistością, jeśli według „II Rocznika Ubezpieczeń Społecznych w Polsce" (oficjalne wydawnictwo Ministerstwa Pracy) str. 26, wykażemy, że w b. dzielnicy pruskiej przeciętna renta inwalidzka wynosi 15 zł., renta starcza 12 zł., renta wdowia 7 i pół zł., renta sieroca — niespełna 4 zł. miesięcznie.

Na Górnym Śląsku, gdzie autonomiczny Sejm śląski, kilkakrotnie zmienia obowiązujące przepisy prawne, przystosowując je do zmienionych warunków zarobkowych i walutowych, sytuacja przedstawia się lepiej, gdyż renty są dwa razy wyższe niż w Poznańskiem, daleka jest jednak od zadawalającej. W ubezpieczeniu górniczem w Małopolsce, według statutu, zatwierdzonego w r. b. przez Ministra Pracy, renta starcza i inwalidzka wynosi 20 zł. miesięcznie, renta wdowia — 10 zł., renta sieroca — 5 zł.

Powyższe liczby są zupełnie dostatecznym dowodem, iż faktycznie klasa robotnicza Polski na obszarze całego państwa pozbawiona jest zaopatrzenia na wypadek niezdolności do zarobkowania, starości i na wypadek śmierci. Dzieje się to wtedy, gdy niemal we wszystkich państwach Europy obowiązuje już ten rodzaj ubezpieczeń. Przed wojną robotnicze ubezpieczenie inwalidzkie istniało w Anglji, Danji, Francji, Holandji, w Luksemburgu, w Niemczech, w Szwecji i Rumunji. W okresie powojennym rozpoczyna się niezwykle intensywny rozwój ustawodawstwa społeczno-ubezpieczeniowego; ubezpieczenie inwalidzkie wprowadzają w tym czasie następujące państwa: Belgja (1924 r.), Bułgarja (1924 r.), Czechosłowacja (1924 r.), Grecja (1922 r.), Hiszpanja (1921 r.), Portugalja (1919 r.), Jugosławja (1922 r.), i Włochy (1923 r.). Tak więc Państwo Polskie, które np. w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby przoduje innym państwom Europy, jeśli chodzi o ubezpieczenia przez nas omawiane, kroczy na szarym końcu.

Robotnicy tembardziej czują się dzisiaj pokrzywdzeni brakiem zaopatrzenia na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci, że od 1 stycznia 1928 r. pracownicy umysłowi korzystają już na obszarze całego Państwa z tego rodzaju ubezpieczenia, postawionego na wysokim poziomie, dzięki rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1924 r. To upośledzenie robotników w porównaniu z pracownikami umysłowymi da się wyjaśnić tylko przemożnym wpływem na Rząd naszych klas posiadających, które łaskawie zechciały się zgodzić na ubezpieczenie pracowników umysłowych, jako tańsze, ze względu na niewielką liczbę zainteresowanych, przeciwstawiając się równocześnie bardzo silnie wprowadzeniu analogicznego ubezpieczenia dla robotników.

Argumenty gospodarcze przeciwko wprowadzeniu ubezpieczenia inwalidzkiego nie wytrzymują krytyki, jeśli weźmie się pod uwagę, jak niski odsetek kosztów produkcji stanowią świadczenia socjalne (patrz wyniki badań Komisji Ankietowej), jeśli się zważy, że wspomniany przez nas projekt Ministerstwa Pracy z 1927 r. przewiduje niewielki tylko wzrost składki ubezpieczeniowej w b. dzielnicy rosyjskiej, austrjackiej, przy równoczesnem zmniejszeniu obciążenia w Poznańskiem i na Górnym Śląsku, jeśli się uwzględni, że wypłata rent starczych, inwalidzkich, wdowich i sierocych zwiększy zdolności konsumcyjne szerokich mas, a zatem ożywi życie gospodarcze, że wreszcie zapewnienie robotnikowi bytu na wypadek niedołęstwa, a rodzinie na wypadek śmierci żywiciela stwarza sprzyjające warunki dla wzmożenia intensywnej pracy.

**
*

Projekt Ministerstwa Pracy z 1927 roku jeśliby wprowadzono doń poprawki, przyjęte przez Radę Ubezpieczeń Społecznych na skutek wniosków przedstawicieli klasowych związków zawodowych, oraz przedstawicieli Kas Chorych, mógłby być należytą podstawą do obrad Sejmu. Rzecz oczywista przedstawiciele robotników w Komisji Ochrony Pracy i na plenum Sejmu musieliby szereg przepisów niepotrzebnych utrącić, szereg zaś niezbędnych dla klasy robotniczej wprowadzić.

Niestety, jednak już dwa lata mija od ogłoszenia projektu drukiem, rok od udzielenia osobiście przez Marszałka Piłsudskiego wyborcom - górnikom obietnicy niezwłocznego wprowadzenia ubezpieczenia inwalidzkiego, sześć miesięcy od przyjęcia przez Sejm rezolucji tow. posła Zygmunta Żuławskiego, wzywającej Rząd do natychmiastowego przedłożenia projektu ustawy, a rząd, jak projektu nie przedkładał, tak i nie przedkłada.

BLANKIETY.

Blankiet służy nietylko do zawiadomień, lecz jest także niejako reprezentacją firmy. Wygląd blankietu daje opinję o firmie. Dawniej na blankietach umieszczano medale otrzymane na wystawach, rysunki towarów sprzedawanych lub wyrabianych przez firmę, — wyglądał on jak cennik. Z tego powodu wykonanie blankietu oddawano przeważnie do litografji.

Obecnie blankiet zawiera mało treści. Składa się na nią: firma czyli nazwa przedsiębiorstwa, rodzaj przedsiębiorstwa, adres pocztowy, adres telegraficzny, numer telefonu, konto czekowe i bankowe.

Medali lub innych rysunków dzisiaj się nie umieszcza, gdyż klisze, na obecnych papierach maszynowych, żleby się drukowały. Jeżeli firma koniecznie pragnie umieszczenia jakiejś kliszy, musi ona być rysunkiem i wykonaniem zastosowana do papieru.

Rozróżniamy wielkości blankietu: mały blankiet oktawo (8 sztuk z arkusza o formacie 45 x 58 cm), zwykły kwarto (4 z arkusza) i 1/6 (6 z arkusza). Do korespondencji z władzami używa się formatu foljo czyli kancelaryjnego (4 z arkusza 45 x 71). Prócz tego używa się blankiety zwane „memorandum", drukowane 8 z arkusza (45 x 58).

Nagłówek blankietowy można umieścić z lewego boku, lub przez całą szerokość, decyduje o tem klijent; jeśli mamy w nagłówku dużo treści, część jej — adresy pocztowe i telegraficzne, numery telefonów, numery kont w bankach lub w P. K. O., i t p. możemy umieścić poziomo z lewego brzegu.

Oglądając nowoczesne blankiety, widzimy wielką rozmaitość w wykonaniu. A więc spotykamy drukowane w kilku kolorach, bronzowane, wytłaczane, wyko-

nywane sposobem litograficznym, offsetowym, drukiem wklęsłym i t. d.

Wysokość nagłówka bywa rozmaita, zależnie od ilości tekstu; najwyżej do ¼ formatu. Blankiet dziś służy przedewszystkiem dla korespondencji, a zatem miejsca na treść tejże nie należy zbytnio ograniczać. Szerokość układu wynosi najczęściej 40 — 44 cycer. Dla nagłówków umieszczonych z boku na oktawo 8 — 10 cyc., na kwarto 12 — 14 cyc.

Przy nagłówkach z boku wysokość nie powinna być większą, niż szerokość. Także o ile krótkie wiersze idą naprzemian ze zbyt długiemi, najlepiej dać treść zamiast z boku, przez całą szerokość.

Główny wiersz najlepiej dać na całą szerokość. Marginesy górne i boczne winny być tak unormowane, by wyglądały jak jednakowe. W blankietach kwarto 4 do 5 cyc., w blankietach małych 3½—4 cycer.

Odpowiednio do rodzaju przedsiębiorstwa dobiera się czcionki. Czcionka to wyraz danej epoki. Czcionka gotycka przypomina łuki katedr gotyckich; kursywa jest oddźwiękiem z czasów panowania peruki i płochych zabaw; po okresie w którym szczególnem powodzeniem cieszyły się romańskie wersaliki, dzisiejszy czas panowania maszyny i techniki forytuje pisma bez indywidualnego wyrazu, pisma kamienne lub oparte na konstrukcji linearnej.

Dla takich firm jak: ajencja tow. ubezpieczeniowych, pracownie kamieniarskie, banki, władze — odpowiednie będą pisma grotesk, kamienne, zmodernizowane tłuste egiptienne itp. Układ wersalikowy (majuskułami) dodaje powagi wyglądu. Dla ciężkiego przemysłu pisma kamienne, blok, tłuste antykwy, układ bez ozdóbek, najwyżej podkreślenia z linij.

Natomiast dla form z dziedziny: szmuklerstwa, galanterji i zabawek, tapicerów, dekoratorów, ogrodników, cukierników, krawców i modystek, nadają się czcionki o kroju ozdobnym, kursywy o żywym charakterze, pisma tzw. biletowe. Pism kaligraficznych używa się tylko na wypadek specjalnie wyrażonego życzenia. Nagłówek blankietowy nie jest naśladowaniem rękopisu, lecz rzeczą samą dla siebie. Używane zaś obecnie gatunki papieru nie znoszą delikatnych czcionek kaligraficznych.

Najważniejsze części nagłówka są: brzmienie firmy, miejscowość, rodzaj przedsiębiorstwa, adres pocztowy.

Podrzędniejsze znaczenie mają: telefon, adres telegraficzny, konto bankowe i t. p. Brzmienie firmy przy układach na całą szerokość daje się pismem większem, dubeltgarmondem, półkwadratem, dwumytlem a nawet konkordansem, zależnie od kraju pisma, od liczby liter w wierszu itp. Określenie firmy 1 lub 2 stopnie mniejsze. Specjalność firmy jeszcze mniejsze. Dalsze szczegóły pismami mniejszemi. Adres firmy i numer telefonu powinny być tak umieszczone (oświetlone), by je łatwo było można znaleźć, przyczem cyfry muszą mieć krój wyraźny. Gdy część treści umieścimy z boku, dajemy ją nonparelem lub petytem.

Treść listu, często niezgrabnie przez stronę ułożonego (napisanego), należy ustawić odpowiednio do sensu, w sposób umożliwiający powabne wykonanie.

Skrótów unika się. Brzmienie firmy dajemy ściśle tak jak została zarejestrowaną.

Kształtu (formy) układu nie należy z góry określać, lecz odskładawszy główne wiersze, ustawić na szufelce i zestawiać je odpowiednio.

Uwzględniając kierunek obecnie modny, zestawiamy grupy wierszy więcej luźno, operując także płaszczyzną papieru, która przez plamy kontrastu działa dekoracyjnie. Czasem okaże się potrzeba ustawienia wierszy w grupy geometryczne, koła, trójkąty, kwadraty, prostokąty. Jako zdobniki służą linje w różnych kombinacjach zestawień od wzorów cieniowanych do grubych „belek". Nie przestrzega się ściśle zasady „wszystko wersalikami" gdyż układ taki wygląda jak tekstowy.

I czcionki małe (tekstowe) mogą pełnić służbę. Przy układzie wersalikami ma się tę wygodę, że krótkie wiersze można rozstrzelić na pożądaną szerokość. Przy takich wyrazach jak „WARSZAWA" należy uwzględnić odstępy nierówne między literami (AW) i odpowiednio rozbijać, ewentualnie litery musi się czasem wypiłować, dla zbliżenia ich do siebie.

Chcąc wygląd blankietu bardziej urozmaicić używa się do głównego wiersza modnego pisma ozdobnego (cieniowanego i t. p.), daje się poddruk (w żywym kolorze) pod wiersz główny lub poszczególne litery początkowe. Do ożywienia wyglądu nagłówka przyczyniają się też dobitnie narysowane marki fabryczne, monogramy, winiety, inicjały i t. p. Modne doniedawna wiersze wygięte w przeróżne rodzaje wstęg i tuszów, obecnie są przestarzałe.

Pod nagłówkiem znajduje się t. zw. Data. Nie może ona być za blisko układu, lecz musi być odzieloną od niego, bo należy ona już do treści pisma. Ważnem też jest zaznaczenie miejscowości, z której list się pisze. bo czasem biuro może być np. w Warszawie, a fabryka gdzieindziej. O ile nie pisze się listu na maszynie do pisania, używa się do daty kursywy i t. p. pism. Przy nowych krojach czcionek w nagłówku datę i miejscowość dajemy tym samym rodzajem czcionki.

Zwykle datę daje się 2 cycera pod nagłówkiem od prawego końca, wiersz na datę przy nagłówkach z boku ustawia się 1 — 2 cyc. niżej, by na maszynie do pisania mogły łapki na walcu chwycić kartkę papieru. Datę od brzegu odsuwa się o tyle, by można było wpisać miesiąc i rok. Na życzenie zamawiającego daje się linje punktowane, przy oktawce 6-cycerową, przy kwarto 8 — 10 cyc., przed „linją i przed rokiem" cienką spacją, „dnia" można opuścić, rok: 192... lub wcale nic. Przy blankietach dla maszyny do pisania linja i rok są zbyteczne. Pod miejscowością daje się czasem drobnem pismem (tego samego kroju) ulicę i nr. domu, ew. województwo i t. p.

W nagłówku znajdują się często techniczne szczegóły odnośnie do korespondencji, np. L. b., Nr. listu, na który się odpowiada, rodzaj działu i t. p. Są to rzeczy ważne i należy zostawić odpowiednie miejsce lub linję na dopiski, mające być przy pisaniu listu uskutecznione.

Jeżeli blankiet ma być ekspedjowany w kopercie z okienkiem (dla oszczędności pisania adresu na kopercie, oraz dla uniknięcia włożenia listu do niewłaściwej koperty), wówczas pod nagłówkiem umieszcza się odpowiednie kreski, z linijek, które wskazują, gdzie należy pisać adres, aby list można złożyć odpowiednio do okienka na kopercie.

O ile treść korespondencji nie mieści się na jednym arkusiku, dodaje się następny, na którym tym samym krojem pisma co nagłówek, lecz nb. w małym stopniu, umieszcza się z lewej strony skróconą firmę, zaś z prawej uwagę:

Ciąg dalszy listu z dnia .....
albo: ark.... do listu z dnia....

Dobra jakość papieru niemało przyczynia się do pięknego wyglądu nagłówka. Istnieją przeróżne gatunki, imitujące płótno, papiery żeberkowane, czerpane, oraz w różnych odcieniach: różowe, niebieskawę, zielonkawe i t. p. Wobec drogich cen tych papierów, lepiej zastosować barwny druk, który piękno czcionki i zestawienia tem bardziej uwydatni.

H. Taubman.

OBOWIĄZKOWE ZAPROWADZENIE KSIĄŻECZEK ROBOTNICZYCH.

Rozporządzenie Prezydenta z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników w art. 22 nakazuje wydawanie każdemu robotnikomi najpóźniej w 7 dni po rozpoczęciu pracy książeczki obrachunkowej (zwanej robotniczą); książeczka ta powinna zawierać dane o warunkach umowy, do niej powinny być zapisywane każdorazowe wypłaty zarobku wraz z wykazem wszelkich potrąceń. Jednak naogół przedsiębiorcy nie kwapią się z zaprowadzaniem tych książeczek i w wielu zakładach jeszcze ich niema.

Zapewne to nieposzanowanie prawa przez przedsiębiorców skłoniło Min. Pracy i Op. Społecznej do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw" Nr. 96 z dnia 1 grudnia następującego rozporządzenia:

§ 1. We wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników, każdemu robotnikowi najpóźniej w siedem dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa.

§ 2. Książeczka obrachunkowa powinna zawierać następujące dane:

I. Część umowna:

1) nazwisko pracodawcy lub nazwa przedsiębiorstwa;

2) nazwisko i imię robotnika;

3) data rozpoczęcia pracy;

4) rodzaj umowy o pracę (np. na okres próbny, na okres wykonania określonej roboty, na czas określony), na czas nieokreślony, a w wypadku zawarcia umowy na czas określony, nadto termin rozwiązania umowy o pracę;

5) rodzaj zatrudnienia;

6) wysokość wynagrodzenia i zasady jego obliczenia (np. akord, premja, dniówka gwarantowana, stałe wynagrodzenie itp);

7) termin wypłaty wynagrodzenia;

8) wysokość opłat za korzystanie przez robotnika ze świadczeń ze strony pracodawcy;

9) inne warunki umowy o pracę, o ile strony zawierające umowę uznają za potrzebne wpisać je do książeczki.

II. Część instrukcyjna:

10) zwięzły wyciąg z przepisów prawnych oraz z regulaminu pracy, względnie obwieszczenia wewnętrznego, określających prawa i obowiązki stron.

III. Część rozrachunkowa:

11) dokonywane każdorazowo wypłaty wynagrodzenia ze wskazaniem poszczególnych rodzajów potrąceń, wyszczególnionych w ust. 3 art. 32 i w art. 38 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowę o pracę robotników z wymienieniem wymierzonych robotnikowi kar pieniężnych i powodów ich wymierzenia.

§ 3. Książeczkę obrachunkową robotnik przechowuje u siebie, celem zaś wpisania do książeczki obrachunkowej niezbędnych danych, oddaje ją pracodawcy, wzamian za co otrzymuje dowód w postaci stosownego znaczka.

Pracodawca obowiązany jest dokonać niezbędnych wpisów w książeczce w czasie nie przekraczającym okresu niezbędnie potrzebnego na ich dokonanie.

Po wpisaniu niezbędnych danych pracodawca zwraca robotnikowi książeczkę obrachunkową przy wypłacie, przyczem robotnik oddaje otrzymany znaczek.

W tych zakładach pracy, gdzie są prowadzone dwie książeczki obrachunkowe dla każdego robotnika, wzamian za książeczkę składaną pracodawcy, robotnik otrzymuje książeczkę, przechowywaną u pracodawcy.

§ 4. Wzory książeczek obrachunkowych dla poszczególnych kategoryj zakładów pracy, podlegających całkowicie lub częściowo nadzorowi inspekcji pracy, są zatwierdzone przez właściwych okręgowych inspektorów pracy.

W razie braku wzorów, wymienionych w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu obowiązują ogólne wzory (z częścią rozrachunkową i bez tej części) książeczki obrachunkowej, zatwierdzonej przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w trzy miesiące po jego ogłoszeniu (czyli 1 marca 1929 r.).

Zarząd Główny niejednokrotnie, a nawet na ostatniem posiedzeniu, wprowadzeniem książeczek robotniczych się zajmował. Ponieważ umożliwią one ścisłą kontrolę zarobków czy to ze strony władz, czy ze strony organizacji naszej, pożądane jest, by zarządy poszczególnych Oddziałów dopilnowały na swym terenie wprowadzenia omawianych książeczek oraz ich wypełniania przez zarządy zakładów.

DZIESIĘCIOLECIE CENTRALI.

III.

Trzeci Zjazd, odbyty w dniach 30 października i 1 listopada 1920 r. zgromadził już jako rzeczywistych członków przedstawicieli prócz b. Kongresówki i Okręgu Krakowskiego, również przedstawiciele Okręgu Lwowskiego, tj. Małopolski Wschodniej i Okręgu Poznańskiego, tj. całego b. zaboru pruskiego. Wilno przed Zjazdem zgłosiło chęć przystąpienia do Zjednoczenia, lecz warunki wojenne i polityczne stanęły temu na przeszkodzie. Organizacja, jak widzimy, rozszerzyła swój teren w międzyczasie znakomicie, objęła bez mała całą Polskę.

III Zjazd poświęcony był głównie sprawom organizacyjnym i stanowił jakby wyjściowy moment w dalszym rozwoju organizacyjnym. Przed Zjazdem Zarząd Główny opracował i wydrukował w „Wiad. Graf." projekt jednakowego statutu dla wszystkich związków, wchodzących w skład Zjednoczenia. Projekt, wzorowany na związkach w b. Kongresówce, nie był poddany pod obrady Zjazdu, gdyż konferencja przedzjazdowa wycofała go, jako zupełnie nieodpowiedni dla Małopolski i Poznańskiego. Natomiast Zjazd przyjął do wiadomości, że Min. Pracy i Op. Społ. zatwierdziło statut Zjednoczenia, zmienił jednak nazwę na „Centralny Związek Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce"; równocześnie Zjazd na wniosek przedstawicieli Krakowa i Lwowa uznał ten statut za nieodpowiedni i polecił Zarz. Gł. opracować projekt nowego statutu, opierając go na centralizacji. Projekt miał być wydrukowany i rozesłany poszczególnym organizacjom do przejrzenia i poczynienia poprawek czy uzupełnień, a po uzgodnieniu poprawek poddany obradom IV Zjazdu.

Zarząd Główny projekt opracował i wydrukował w „Wiad. Graf." w miesiącu lipcu na krótko przed Zjazdem. Na IV Zjeździe (sierpień 1922) projekt był mocno krytykowany; uchwalono kompromisowy wniosek przyjmujący w zasadzie przedstawiony projekt, ale równocześnie postanowiono zwołać jeszcze w tymże roku konferencję przedstawicieli 6 największych okręgów, polecając im projekt przejrzeć i poprawić. Poprawiony projekt z góry uznano za obowiązujący.

W dniach 11 i 12 grudnia tego roku Konferencja Przewodniczących po dwudniowych obradach projekt statutu przejrzała i poprawiła. Najważniejszą bodaj zmianą było wprowadzenie przedstawicieli prowincji do Zarz. Gł.; Zwiększono liczbę członków Z. Gł. z 9 do 15, dając 6 miejsc przedstawicielom największych okręgów poza warszawskim. Członkowie Zarz. Gł. z Warszawy w liczbie 9-ciu utworzyli Wydział Wykonawczy, który w myśl wskazówek Zjazdu i Zarz. Gł. kierował sprawami organizacji. Dalej postanowiono Zjazdy odbywać co 2 lata zamiast co rok.

Statut ten zaczął obowiązywać od dnia 1 stycznia 1923 r. i poza drobnemi zmianami obowiązuje do dziś. W ten sposób ustalone zostały podstawy organizacyjne naszego Związku.

Dziś do organizacji naszej należą prawie wszystkie zrzeszenia zawodowe polskie z większych jedynie Stow. Druk. Polski Zachodniej założone przez właścicieli w celu rozbicia naszego ruchu zawodowego, znajduje się poza nami. Z bratniemi organizacjami Niemców i Żydów nawiązaliśmy kontakt; gdy nadejdzie pora, połączymy się z nimi. Dziś organizacja nasza bezsprzecznie dominuje, gdy połączenie z bratniemi organizacjami dojdzie do skutku, staniemy się jedyną klasową organizacją Drukarzy w Polsce.

Z organizacjami drukarzy zagranicą początkowo nawiązaliśmy urzędowe stosunki, od r. 1922 należymy do Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy.

Na III Zjeździe uchwalono przystąpienie do klasowego ruchu zawodowego w Polsce i od tego czasu należymy do Stow. Klasowych Zw. Zaw., potocznie zwanego Komisją Centralną. Poszczególne nasze Oddziały biorą udział w pracach Rad Związków Zawodowych.

Wspominaliśmy już, że stan funduszów Zjednoczenia dzięki inflacji mocno szwankował. Sprawa ta stale znajdowała się na porządku dziennym Zjazdów lub Konferencyj Przewodniczących. Na III Zjeździe ówczesny Zarząd Główny przedstawił wniosek, by wkładkę członkowską oprzeć na wysokości zarobku członków; zaproponował, by wkładka centralna wynosiła 1% od zarobku. Niestety, projekt ten upadł głównie dzięki temu, że Okrąg Warszawski głosował przeciw. Wprowadzenie 1% wkładki uzależnionej od wysokości zarobku, było co prawda wielce kłopotliwe, gdyż wobec wielkiej rozpiętości zarobków w różnych miejscowościach, każdy oddział płaciłby inną wkładkę. Lecz przyjęcie wniosku Zarządu uchroniłoby Zjednoczenie od stałego braku środków z powodu dewaluacji nadsyłanych sum. Brak środków fatalnie odbijał się na rozwoju młodej organizacji, a nawet w końcu roku 1923 zmusił Zarz. Gł. do zawieszenia „Wiad. Graf.", do oddalenia funkcjonarjusza.

Konferencja przewodniczących, odbyta w marcu 1924 r. finanse poprawiła. Wprowadzenie w tymże roku złotego dało dopiero trwałe podstawy gospodarki finansowej w Związku. VI Zjazd w r. 1924 wysokość wkładki oznaczył na 1 zł. 50; a VII podniósł ją do 3 zł. 50 gr.

Troska o fundusze była równocześnie troską o świadczenia dla członków. Każde podwyższenie wkładki sprowadzało równocześnie podwyższenie świadczeń. VII Zjazd uwieńczył to dzieło, wprowadzając dla wszystkich członków świadczenia we wszelkich wypadkach życie zawodowego, a także pośmiertne i pomoc wdowom i sierotom. To, co właściwie czynić powinno państwo, Związek wziął na swoje barki.

Zjazdy i Zarządy Główne poświęciły wiele uwagi warunkom pracy. Od powstania Zjednoczenia zajęto się cennikiem, normującym na jednolitej podstawie warunki pracy i płacy dla drukarzy w całem państwie. Jednak do dziś postulat ten nie jest jeszcze wprowadzony w życie. Bezrobocie, brak centralnej organizacji u właścicieli drukarń, stanowiły główną przeszkodę. Stwierdzić tu należy, że dzięki uporczywej walce oddziałów o lepsze warunki pracy, dzięki taktyce Związku, który kładł silny nacisk na podnoszenie zarobków tam, gdzie one są najmniejsze, różnice w wysokości minimum zostały znakomicie wyrównane. Wobec tego, że właściciele drukarń mają już centralną organizację, spodziewać się należy rychłego rozpoczęcia obrad nad projektami ogólno-państwowego cennika. Po 10 latach od chwili jego wysunięcia postulat ten nareszcie zyskuje widoki na urzeczywistnienie.

Mówiąc o cenniku, nie możemy pominąć licznych poczynań w kierunku podniesienia zarobków, zwłaszcza podczas inflacji. Dodać należy, że większość tych poczynań została załatwiona na drodze polubowne-

go porozumienia. Kilka razy Związek podtrzymywał strajki kilkunastotygodniowe, jak np. krakowski, poznańskie, warszawski i inne; tu organizacja, podtrzymując kilkuset ludzi wykazała wielką sprawność a członkowie koleżeńską solidarność i chętną ofiarność.

Nie będziemy przytaczać szczegółowych danych co do wzrostu zarobków drukarzy, wspomnimy tylko, że od r. 1925 minimum wzrosło wszędzie poważnie. W r. 1925 jedynie Warszawa miała minimum przewyższające 100 zł., jedynie Lwów i Sosnowiec miały 85 zł.; pozostałe miejscowości 60—70 zł. Dziś minimum dla Lwowa i Warszawy wynosi 115.50 zł., wiele miejscowości jak Kraków, Sosnowiec, Śląsk, Łódź, mają około setki; Poznańskie podniosło swe minimum z 62.50 do 92 zł. W tych cyfrach uwidoczniają się pomyślne rezultaty zabiegów i walk o lepszy byt oraz siła organizacji, która mogła podnieść zarobki do tej wysokości i choć częściowo uchronić członków od nędzy.

Organizacja nasza, a ściślej jej oddziały rozwijają ożywioną działalność kulturalno-oświatową oraz sportową. W niektórych większych skupieniach jak np. we Lwowie lub w Warszawie działalność ta wychodzi nawet poza ramy naszego zawodu i cieszy się uznaniem organizacyj innych zawodów. Kluby sportowe „Grafika" we Lwowie i „Drukarz" w Warszawie zdobywają sobie uznanie w sportowych zrzeszeniach robotniczych.

Centralizacja w chwili swego powstania liczyła 1800 członków. Wkrótce jednak, bo w lipcu 1922 r. liczba członków wynosiła 5.585; w tem 3.045 drukarzy kwalifikowanych, 1251 pomocy, 376 litografów i 913 introligatorów. W dniu 1 lipca 1924, t. j. w dwa lata później Związek liczył tylko 5.043 zorganizowanych, w tem drukarzy 2.843, pomoc druk. 1155, litografów 357 i 688 introligatorów. W okresie tym widzimy ubytek członków. Zmniejszenie się liczby członków miało dwie przyczyny; pierwsza to rozpoczynająca się klęska bezrobocia, która wywołała chwilowe zamknięcie organizacji w Wilnie, zmniejszenie się liczby członków w Warszawie i Łodzi, druga to rozpoczynający się odpływ ze Związku litografów i introligatorów. Do końca grudnia 1925 roku liczba członków uległa dalszemu zmniejszeniu i wynosiła 3913; w tem 2577 drukarzy, 1004 pomocy druk. i 432 introligatorów. Widzimy tu zupełny brak litografów, zmniejszenie się poważne liczby introligatorów i pomocy drukarskiej oraz spadek liczby zorganizowanych drukarzy z 2843 na 2577. Są to dalsze skutki bezrobocia i wycofywania się introligatorów i litografów. Koniec roku 1927 wykazuje pewną poprawę. Organizacja liczy 3948 członków; w tem drukarzy 2752, pomocy 950 i 256 introligatorów. Liczba wykwalifikowanych wzrosła o 175, pokryła z nadwyżką straty u pomocy i u introligatorów. Za rok 1928 nie posiadamy szczegółowych danych; ogólne obliczenia wykazują, że ogólna liczba członków w ubiegłym roku wzrosła do 4500. Wzrost członków drukarzy za lata 1927 i 1928 wykazuje, że organizacja opanowała trudności, wynikłe z klęski bezrobocia i rozwija się dalej.

Trudną była droga, jaką przebył Związek w pierwszem dziesięcioleciu. Powstał on w kraju, zniszczonym przez wojnę, nękanym przez inflację, a potem klęską bezrobocia. Mimo różnice dzielnicowe zdołał mocno skupić w swych szeregach przygniatającą większość drukarzy, stał się placówką, stojącą na trwałych podstawach, zyskał uznanie u rządu i przedsiębiorców. Stało się to dzięki rozumnej polityce kierowników organizacji i zrozumieniu swych interesów przez członków. Niewątpliwie Związek i nadal rozwijać się będzie, nadal przezwyciężać trudności, nadal zdobywać coraz lepsze warunki bytu dla drukarzy. W ten sposób, stale rosnąc na siłach, prowadzić będzie drukarzy, ramię w ramię z robotnikami innych zawodów, do oswobodzenia od wyzysku, do przebudowy kapitalistycznego ustroju na ustrój sprawiedliwości społecznej.

OBCHÓD 12-LECIA SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH W WARSZAWIE.

Sekcja Składaczy Maszynkowych w Warszawie uroczyście obchodziła 12-letnią rocznicę swego założenia. Na uroczystość wybrano sobotę, 2 lutego. W dniu tym o godzinie 12 ej w poł. w lokalu Związku kol. Baumgarten, przewodniczący Prezydjum Sekcji, otworzył Akademję.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem przez Chór Drukarzy Poloneza Kretzera.

Przewodniczący Sekcji, kol. Baumgarten wygłosił wstępne przemówienie, witając licznie zebranych drukarzy warszawskich i delegata Lwowa, kol. Kwaśniewskiego. Dalej zaznacza, że wszelkie zdobycze, organizacyjne czy cennikowe, jakie Sekcja osiągnęła zawdzięczać należy współpracy Prezydjum Sekcji, jej członków i całej organizacji. Wzywa jednych i drugich do dalszej solidarnej pracy, zapewniając, iż jest to jedyna droga do zdobycia znośnych warunków bytu. Prezydjum miało zamiar uroczyście obchodzić 10 letnią rocznicę założenia Sekcji, lecz brak lokalu stanął temu na przeszkodzie. Obecnie mamy przyzwoity lokal, w którym możemy załatwiać sprawy związkowe, urządzać odczyty, zabawy, koncerty a nawet zwoływać mniejsze zebrania. Lecz dziś już stwierdzić możemy, że wobec rozrostu organizacji lokal ten już jest za mały. Z okazji 12-lecia Sekcji proponuje, by zbudować własny obszerny gmach, w którymby swobodnie rozwijać się mogło życie zawodowe i kulturalne drukarzy warszawskich. Jako poparcie swego wniosku składa na pierwszą cegłę 50 zł. Propozycję kol. Baumgartena przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Kol. Poniatowski w dłuższem przemówieniu zaznajomił słuchaczy z działalnością Sekcji za lat 12. Pierwsze organizacyjne zebranie Sekcji odbyło się w dniu 2 lutego 1917 r. Na zebranie to przybyło 15 składaczy maszynowych i 2 delegatów z ramienia Zarządu Związku, mianowicie: kol. Burkot i Witecki. Zebrani, po omówieniu zarysów przyszłej działalności Sekcji, wybrali pierwszy jej zarząd w osobach: kol. Ambroziaka, Borkowskiego, Eitenthalera, Merkla i Szukalskiego. To pierwsze prezydjum zapoczątkowało działalność Sekcji. Na kilku posiedzeniach opracowano podstawy do warunków pracy, ustalając czas pracy dla wszystkich składaczy maszynowych na 8 godzin, dla nocnej zmiany na 7 godzin, określono minimum płacy oraz ilość liter na godzinę. Poza tem postanowiono znieść pracę pogodzinną i wprowadzić w życie obowiązkowe dla członków Biuro Pośrednictwa Pracy.

W dniu 3 czerwca 1917 r. wybrano Komisję Cennikową, polecając jej opracować warunki pracy i płacy dla składaczy maszynowych. Do Komisji weszli kol.: Ambroziak, Eitenthaler i Foltman Bol. W 2 miesiące później, t. j. 17 sierpnia tegoż roku sporządzono pierwszą statystykę ilości składaczy maszynowych, która wykazała, że w Warszawie było 46 składaczy maszynowych (34 czł. Związku, 12 niezłonków), pracowało zaś wtedy tylko 33 (23 czł. Związku, 10 niezłonków).

W kwietniu ogólne zebranie członków Sekcji postanowiło zapewnić składaczom przy gazetach całkowity odpoczynek niedzielny i świąteczny, przez zawieszenie pracy w niedziele i święta po południu. Postanowienie to weszło wkrótce w życie. Niestety nie utrzymało się długo. Pierwszy wyłamał się składacz maszynowy Wład. Kronberg, który w niedzielę wieczorem pracował przy wychodzącej podówczas „Gazecie Poniedziałkowej"; następnie złamali tę uchwałę pracownicy „Kurjera Polskiego", za nimi poszły inne wydawnictwa, bojąc się konkurencji i... uchwała przestała istnieć.

Do pierwszych prac Sekcji należy też uregulowanie nauki pracy na maszynie do składania. Wspólnie z Zarz. Zw. przyjęto postanowienie, że uczyć się na maszynie może tylko składacz ręczny po uzyskaniu uprzedniego zezwolenia od Zarządu.

W dalszym ciągu referent przedstawił przyczyny zatargu pomiędzy Związkiem a Sekcją, stwierdzając, iż chodziło tu głównie o nadmiernie wysokie, według przekonania maszynowych, opodatkowanie na bezrobotnych. Dalej opisuje, jak Sekcja Składaczy Maszynowych, widząc, że rozbicie na dwie organizacje szkodzi zawodowym interesom drukarzy, postanowiła dążyć do zlikwidowania organizacji na Elektoralnej; w styczniu 1926 r. nastąpiło połączenie się maszynkarzy ze Związkiem na Bednarskiej a w dniu 21 stycznia połączeni wybrali nowy Zarząd.

Od tej daty rozpoczęła się bardzo intensywna praca Sekcji w kierunku uporządkowania stosunków. Praca dała dobre rezultaty; po dwóch miesiącach liczba zorganizowanych wzrosła z 60 do 90; warunki cennikowe obejmowały coraz szersze kręgi i dziś niemal wszyscy maszynkarze pracują na warunkach cennikowych. Obecnie w 44 drukarniach składa 132 linotypy. Maszynkarzy liczymy 253, w tem 216 należących do Związku, a 37 niezwiązkowców. Tylko tam, gdzie pracują niezorganizowani cennik nie jest przestrzegany.

Obecnie Sekcja przedstawia potężną zorganizowaną siłę, z którą liczyć się muszą właściciele drukarń. W dniu swego Jubileuszu Sekcja życzy stałego, pomyślnego rozwoju całemu drukarstwu.

Kol. Szczucki cieszy się, iż składa życzenia Sekcji w imieniu Zarządu Głównego, w imieniu wszystkich zorganizowanych drukarzy. Sekcja, nawet gdy była nieliczną, już była ważnym czynnikiem w życiu zawodowem drukarzy. Maszyny do skła-

dania używane były przedewszystkiem w gazetach. To dawało Związkowi w razie zatargu o płace możność zatrzymania prasy, przerwania kontaktu społeczeństwa ze światem. Drugim czynnikiem był dobór ludzi w Sekcji, zwłaszcza w początkach. Rozwój Sekcji z 36 członków do 216 świadczy nietylko o jej rozroście, lecz równocześnie jest wskaźnikiem umaszynowienia drukarń, jest też zapowiedzią zmierzchu dla składaczy ręcznych.

Dziś składacze maszynowi wybijają się na naczelne miejsce w Związku. Pierwsi w Warszawie uporządkowali stosunki cennikowe. To, że chwilowo odchylili się od linji organizacyjnej, będzie przestrogą, by w przyszłości odchyleń nie było.

Sekcja Składaczy Maszynowych ma przed sobą dalszy rozwój, gdyż niewątpliwie wprowadzanie maszyn zwiększać się będzie. Zajmie ona przodujące stanowisko w zawodzie. Niech będzie dzielnym chorążym, który poprowadzi nas zwycięsko w boju o wolność, równość i niezależność ekonomiczną.

Kol. Kwaśniewski, delegat ze Lwowa: Obchód 12-letniej rocznicy w Warszawie i równocześnie obchód 25-letniej rocznicy we Lwowie świadczy o nieprzerwanym rozwoju naszego Związku, świadczy o tężyźnie naszego życia związkowego. Każda klasowa organizacja robotnicza jest organizacją walki o lepszy, oparty na sprawiedliwości byt. Nasz Związek też jest organizacją walczącą. Niestety, nie wszyscy drukarze są zorganizowani. Są pasorzyci, którzy korzystają ze zdobyczy związkowych, lecz ze Związkiem nie współdziałają, a częstokroć mu szkodzą. Nasza organizacja musi być silna, by się przeciwstawić zakusom drukarskiej reakcji. Dlatego też wielce jest pożądane, by wszyscy drukarze, zwłaszcza w Warszawie, należeli do organizacji. Cała prowincja życzy sobie, by Warszawa, jako centrum organizacji, promieniowała dobrym przykładem, silną organizacją. Życzy rozwoju organizacyjnego i skupienia wszystkich drukarzy w Związku.

Kol. Witkowski pozdrawia Sekcję w imieniu Okręgu Warszawskiego. Stwierdza wielki rozwój Sekcji, który to rozwój iść będzie niepowstrzymanie. Przed 10 laty Sekcja liczyła 36 członków, dziś 216; gdy obchodzić będziemy 25-lecie Sekcji, liczba składaczy maszynowych dorówna lub nawet może przewyższy liczbę ręcznych. Z tego względu zarządy związku otaczały i otaczać powinny nadal Sekcję specjalną opieką.

Zdobycze cennikowe, które zyskujemy dzięki organizacji są własnością ogółu; ogół, t. j. wszystkie sekcje, wszystkie koła i kółka związku, a także wszyscy poiedyńczy członkowie winni dbać, by ta własność nie doznawała uszczerbku, lecz stale się zwiększała. Sekcja w pewnym momencie poszła inną drogą, trwoniła dorobek organizacyjny. Stało się to wówczas, gdy ogół, mając na widoku pomoc bezrobotnym ręcznym, zażądał od Sekcji, jako od córki, by bratu, ręcznemu, dopomogła. Stało się inaczej. Poczucie organizacyjne zwyciężyło i po pewnym czasie rozłam znikł. Cennik—ten dorobek organizacyjny należy pilnie strzec, nikomu nie wolno go dla własnych korzyści łamać. Dziś Sekcja intensywnie pracuje, by cennik był ściśle przestrzegany i wiele już na tem polu zrobiła. Niech nadal rozwija solidarność wśród ogółu, niech nadal bacznie stoi na straży warunków pracy. Sekcja jest już silną, niech stanie się jeszcze silniejszą.

Po przemówieniach kol. Baumgarten odczytał depesze i listy powitalne, które nadesłały Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Łódź, Piotrków, Poznań, Sosnowiec, Wilno, Włocławek oraz kol. Gajek.

Nastąpiła druga część Akademji — koncert.

Orkiestra Mandolinistów Związku wykonała Antrakt z op. „Livia Quintilla" — Z. Noskowskiego, Marsz z op. „Carmen" oraz szereg utworów na bis jak „Perski jarmark", Marsz hiszpański etc.

P. Henryk Ładosz wypowiedział wiersze Al. Maliszewskiego „Ballada o p. Jacku, który chciał skraść poecie tajemnicę" i „Paradę".—

P. Mazurkiewiczowa Tacjanna odśpiewała „Więzień" — Greczaninowa i „Ja czekam Cię..." — Meyer Gelmunda.

Na zakończenie dodać należy, że myśl zbudowania własnego gmachu, rzucona przez kol. Baumgartena, znalazła echo nie tylko w postaci oklasków. Szereg kolegów wpłacił odrazu różne kwoty, tak że zaraz po Akademji 50 zł. złożone przez kol. B., urosły do 200 kilkudziesięciu. Niezależnie od tego inni koledzy złożyli zobowiązania, iż fundusz ten zasilą.

OBCHÓD 25-LETNIEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA KLUBU MASZYNISTÓW WE LWOWIE.

Dzień 2 lutego 1929 roku zapisze się niewątpliwie na długo w pamięci Związku Drukarzy Lwowskich z racji uroczystego wieczoru, w którym wzięło udział około 300 osób, urządzonego w celu uczczenia 25-letniego istnienia Klubu maszynistów drukarskich.

W uroczystości wzięli udział poza kolegami lwowskimi przyjezdni delegaci, kol. Gottschalk, przedstawiciel Zarz. Głównego, Jakób Kierak ze Stanisławowa, Bojarzyniec z Drohobycza, oraz następujący przedstawiciele bratnich organizacyj: tow. Kowalski i Kuta — przedstawiciele lwowskich pracowników użyteczności publicznej, tow. Szczyrek — przedstawiciel O. K. R. P. P. S., tow. Laskowski — przedstawiciel Rady Zw. Zaw., tow. Lang — przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy, tow. Kopielowicz — przedstawiciel „Dziennika Ludowego", tow. Czernicki — przedstawiciel Zw. introligatorów, tow. Preidel — przedstawiciel Stow. prac. i rękodzielników Stow. „Gwiazda".

Program uroczystego wieczoru podzielono na dwie części.

Część I. — 1. Słowo wstępne wygłosił prezes klubu kol. Leon Garliński, który w dłuższem przemówieniu skreślił historję opwstania i działalności Klubu.

2. „Już Ognisko nasze płonie" M. Kinalskiego — odśpiewał Chór Drukarzy Lwowskich.

3. Przemówienie przewodniczącego „Ogniska" kol. Andrzej Kusyka, który wskazał, że tak jak w drukarni czynności składacza i maszynisty wzajemnie się dopełniają, tak samo Klub stale czynnie współdziałał z „Ogniskiem", jakby jego awangarda. Droga po której szedł Klub, droga solidarności robotniczej, opartej na uświadomieniu klasowem, doprowadzi proletarjat do usunięcia wyzysku przez kapitał, do usunięcia kapitału.

4. „Uroczysta uwertura" — Keler Bela odegrała Orkiestra Symf. Stow. „Gwiazda".

5. „W 25-lecie Klubu Masz. Druk." — Romana Niemczewskiego (wiersz) — wygłosił kol. Landa.

6. „We mgłach biją górskie dzwony" — St. Niewiadomskiego, „Do czarki" — A. Wachnianina — odśpiewał Chór Drukarzy Lwowskich.

Dyrygenci: Chóru — ob. Antoni Kinalski, Orkiestry — ob. Kazimierz Abratowski.

Po krótkiej przerwie rozpoczęto Część II-gą — kabaretową pod ogólnym tytułem „Więcej gazu" (rewja humoru, dowcipu, piosenki i tańca, złożona z 11 punktów).

1. Prolog — Jana Karasińskiego — wygłosił Teodor Landa,

2. a) „Ramona" — Mabel Wayne — Boston; b) „Więcej gazu" — K. Oberfeld Schimmy-Fox — odśpiewał Józef Romański.

3. „Masza" (Bubliczki) —Bogomazow— odtańczyła Kazimiera Pawlakówna.

4. a) „Czardasz" — Monti, b) „Dumka" — Andrejew, „Marzenie" (walc) — Andrejew — odegrał na bałałajce Leon Frankowski, akompanjament gitarowy Karol Feder.

5. „Twe smutne oczy" — J. Kagan (tango) — odśpiewała Marja Turkiewiczówna.

6. „Komitet Jubileuszowy" — Jan Burger — odśpiewał autor.

7. „A ja stałem, patrzalem i się śmiałem" —Marek Ryżewski (kuplety) — odśpiewał autor.

8. a) „Ali-Baba" — Fred Markush (charleston), b) „Serenada międzynarodowa" — Zygmunt Rulff — odśpiewał Teofil Landa.

9. „Toreador and Andalouse" — Rubinsteina (taniec hiszpański) — odtańczyła Marja Turkiewiczówna.

10. „Zagadki" — Romana Niemczewskiego — zadawał Teofil Landa.

11. „Więcej gazu" — scena zespołowa z kupletami i ewolucjami — wykonali: Pawlakówna, Turkiewiczówna, Burger, Landa i Romański.

Akompanjament fortepianowy objął i część muzyczną oraz ewolucje opracował Kazimierz Abratowski. Conferencier — Teofil Landa. Tańce sceniczne w opracowaniu p. Burkackiej-Kuligowskiej.

Niezwykle obfity i wyborowy program, jakim uraczono uczestników uroczystości, wywoływał na widowni burze oklasków, wybuchy szczerego śmiechu i wesołości. Wykonawcy rozwijali swój talent w całej pełni. To też widownia chwilami wprost zanosiła się od śmiechu, słuchając utworów Jana Burgera, Marka Ryżewskiego, zagadek Romana Niemczewskiego i wykonawcę Teofila Landę. Należy się szczere podziękowanie dla wszyskich wykonawców tak doborowo ułożonego programu.

Po skończeniu Części 2-ej zarządzono kolację, podczas której przemawiali delegaci.

Pierwszy przemawiał Dyrektor Kasy Chorych tow. Szczyrek — w imieniu O. K. R. P. P. S. Na wstępie mówca zaznaczył

doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury, oświaty i dobrobytu wynalazku druku. Uroczystość jaką obchodzimy, jest dowodem wytrwałej pracy Klubu Lwowskich maszynistów drukarskich. Drukarze są awangardą ruchu robotniczego wszędzie i zawsze. I dlatego winni i nadal intensywnie pracować w organizacji, aby świecić przykładem innym zawodom. Oto nadchodzą czasy znamienne, czasy doniosłości dziejowej. Już dzisiaj nikt nie wątpi, że tylko organizacje mają decydujący wpływ na życie gospodarcze i polityczne. I dlatego należy organizacje tworzyć silne, skupione, gdyż im liczniejsze będą — zdobędą przewagę wszędzie.

Następnie przemawia kol. Gottschalk— w imieniu Zarządu Głównego: Uroczystość Jubileuszowa, jaką obchodzą Lwowscy Masz. druk. w dniu dzisiejszym ma dwojakie zadanie, a mianowicie: w dniu dzisiejszym należy rozpamiętywać przeszłość, pełną walk i wysiłków, jaką klub maszynistów musiał w ciągu dwudziestopięciolecia prowadzić. Niewielu z pośród założycieli doczekało Jubileuszu. Mówca proponuje uczcić pamięć zmarłych członków przez powstanie, a pozostałym przy życiu kolegom-założycielom: Honheiserowi, Melliwie, Leipie, Beckerowi, Schultzowi Rudolfowi, Bernasiowi i Moździerzowi Michalowi wyrazić cześć. Drugiem zadaniem dzisiejszej uroczystości jest wskazanie młodszemu pokoleniu drogi, jaką powinni kroczyć nadal, opierając się na zdobytem już doświadczeniu. Imieniem Zarządu Głównego życzy klubowi maszynistów drukarskich w dalszym ciągu owocnej pracy.

Z kolei przemawiał tow. Laskowski w imieniu Okręgowej Rady Zw. Zaw. Mówca stwierdza że Związek Drukarzy na terenie Małopolski Wschodniej pracuje najintensywniej i jest przykładem dla innych związków. Klubowi maszynistów życzy rozwoju przez następne dwudziestopięciolecie, aby 50-letni jubileusz przyniósł jeszcze większe rezultaty.

Poczem zabiera głos kol. Buniak — imieniem Ukraińskiej partii robotniczej. Jako przedstawiciel Ukraińskiej partii robotniczej wzywa wszystkich robotników do walki z kapitałem. Stwierdza, że połączeni w silne organizacje robotnicy zdobędą lepsze jutro. Wyraża życzenie, aby klub maszynistów drukarskich intensywniej zajął się personelem pomocniczym.

Pozostali mówcy: Tow. Lang — w imieniu Zw. Zaw. Kolejarzy, tow. Kuta — w imieniu Związku prac. użytecz. publicz., Kruszelnicki — imieniem Sekcji personelu pomocn., ob. Czernicki — imieniem Zw. introligatorów, ob. Preidel — imieniem Stow. prac. i rękodzielników Wydz. Stow. „Gwiazda" i kol. Fiedler — im. Sekcji „Ogniska" Grafiki w mowach swoich stwierdzają wielkie zasługi kol. maszynistów tak w dziedzinie zawodowej jak i organizacyjnej. Życzą klubowi dalszego rozwoju i owocnej pracy dla dobra ogółu.

„Ostatnie słowo" wygłasza przewodniczący „Ogniska" kol. Andrzej Kusyk: Z uroczystością Klubu Maszynistów Drukarskich łączy się równocześnie Jubileusz 25-letniej pracy w Klubie kolegi Bernasia Józefa. Kolega-jubilat, jako młody człowiek przewędrował wzdłuż i wszerz całą Środkową Europę, by zapoznać się z życiem zawodowem i kulturą Zachodu.

Powróciwszy w rodzinne strony, pracuje niestrudzenie w organizacji, służąc pięknym przykładem innym kolegom, jak należy pojmować obowiązki organizacyjne i znany jest wszystkim, z pięknych zalet swego charakteru.

Nie zraża się nigdy niczem, a w pracy organizacyjnej jest zawsze pierwszym, choć bardzo często dla tej pracy poświęcić musi czas przeznaczony dla rodziny.

W imieniu Zarządu Organizacji oraz w imieniu Ogółu uczestników dzisiejszej uroczystości składam Wam Szanowny i Kochany Kolego serdeczne życzenia długich lat zdrowia!

Na tem ukończono przemowy. Podczas pauz między przemówieniami przygrywała orkiestra i odśpiewywał chór okolicznościowe utwory.

Po ukończeniu przemówień odczytano nadesłane depesze od organizacyj, pryncypałów i kolegów, a mianowicie od Zarządu Okręgu Warszawskiego, od Klubu Maszynistów Warszawskich, od red. „Wiad. Graf.", od Okręgu Krakowskiego, od Okręgu Łódzkiego, od Oddziału Bielsko, od Oddziału Białystok, od Oddziału w Drohobyczu, od Gremjum Właśc. Druk., Litografij i Odlewni czcionek lwowskich, od przewodniczącego Czechosłowackiego Zw. Drukarzy, kol. Nemecka, od Klubu Masz. Druk. m. Poznania, od Zarządu Oddziału Grudziądz, od Okręgu Sosnowieckiego, od Okręgu Wilno, od kol. Babiarza z Wilna, od kol. Schmerzlera ze Stanisławowa, od kolegów Stanisława Olańskiego, Kurowskiego, Artura Goldmana, od Oddziału Piotrków, od kol. Podlasiewicza Józefa, Antoniego Lwowa, Stanisława Paczka, Bronisława Żeleszkiewicza, Michała Smołuna.

Po odczytaniu depesz nastąpiła zabawa taneczna w tamtejszej sali lokalu Stow. „Gwiazda".

Uczestnicy i urocze uczestniczki obchodu Jubileuszowego dziarsko puścili się w pląsy pod takt orkiestry, a gościnni gospodarze nie skąpili napoi i słodyczy. Bawiono się wesoło i ochoczo jak w gronie rodzinnem. Podczas przebiegu całej uroczystości Jubileuszowej panowała atmosfera familijna. Łatwo dało się zaobserwować, że zebrani żywią względem siebie uczucia szczerej życzliwości. Gospodarze obchodu Jubileuszowego stali na wysokości swego zadania, wytężali swe starania, aby uczestników obchodu zadowolić. Ład i skład panował wszędzie. Wszystko z góry uplanowane — z dokładnością zegara wykonano. Dlatego też całokształt obchodu Jubileuszu wypadł imponująco.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z II POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

(Dok.).

Kol. Kusyk zapytuje co było zrobione, aby usunąć poborowych z drukarń wojskowych, przytacza szereg przykładów, że te drukarnie, korzystając z bezpłatnej pracy, przyjmują roboty prywatne i w ten sposób pozbawiają drukarzy utrzymania. Wnosi, by przeprowadzić spis maszyn do składania i stale co pół roku uzupełniać go nowemi danemi. Stwierdza, że wbrew ustawie robotnicze książeczki obrachunkowe nie są wprowadzone w Okr. Lwowskim.

Kol. Szczucki o pracy zakonnic przy linotypach dowiaduje się dopiero teraz. Zwrócimy się do Inspektoratu. W sprawie pracy poborowych w drukarniach wojskowych miał otrzymać numer Dziennika z rozkazem o wycofaniu takich, lecz do tej pory jeszcze go nie otrzymał. Zmniejszenie wyjazdów wynikło z powodu nawału prac w Sekretarjacie. W ubiegłym okresie mieliśmy obrady Kom. Cenn., w których brał on udział, następnie opracowywał do druku protokół ze Zjazdu; te pracy wstrzymały niektóre wyjazdy. Obecnie przeszkód niema i wyjazdy są postanowione. Ustawa o umowie o pracę robotników z dnia 16-go marca 1928 obowiązuje przedsiębiorców do wydawania pracującym tych książeczek. Jeżeli ich niema to jest przekroczenie przepisów prawa. Ankieta co do maszyn do składania jest potrzebna; należy ją uzupełnić spisem offsetów oraz sprawozdaniem, jak wprowadzenie tych maszyn odbiło się na rynku pracy. W sprawie uczniowskiej domagamy się, by prócz świadectw szkolnysh i lekarza uczeń przedstawił również zaświadczenie Inst. Psycho-Techn., że nadaje się do drukarstwa.

Po wyjaśnieniach kol. Szczuckiego sprawozdanie Sekretarjatu zatwierdzono.

Kol. Szyndler przedłożył szczegółowe tymczasowe sprawozdanie kasowe za rok 1928. Nie jest ono ostatecznem, gdyż nie wszystkie okręgi i oddziały zdążyły nadesłać wykazy i gotówkę za grudzień. Danych nie podajemy, gdyż nie dawałyby one ścisłego wykazu wpływów i wydatków. Ograniczymy się tylko do podania kilku cyfr. W dniu 31 grudnia Kasa Centralna posiadała 31.147 zł. 30 gr. gotówki.

Z powodu, że Kom. Rew. nie ukończyła jeszcze rewizji ksiąg, dyskusję nad sprawozdaniem kasowem odłożono do przybycia na posiedzenie Kom. Rew.

Pod obrady wzięto punkt 5. Ustalenie wywysokości zapomogi dla prześladowanych.

Kol. Szczucki: delegat oddalony z zakładu za wypełnianie swych czynności według regulaminu otrzymuje wyższą zapomogę, ale jaką regulamin nie określa.

Wyższe zapomogi mają na celu zabezpieczenie delegata przed stratami, jakie może ponieść, gdy swe czynności wypełnia. Należy uzupełnić regulamin i ustalić, jaka ma być najwyższa zapomoga. Wydział Wyk. proponuje oddalonym delegatom wypłacać podwójną centralną zapomogę dla bezrobotnych oraz lokalny dodatek; umieścić pozbawionego pracy na pierwszem miejscu na liście poszukujących pracy. Pozatem w razie, gdyby na miejscu nie mógł pracy znaleźć, przenieść go na listę poszukujących pracy w innej miejscowości.

Kol. Jeliński popiera wniosek Wydz., gdyż pomoc ofiarom ruchu zawodowego jest niezbędna.

Kol. Kozłowski. W Krakowie pomoc delegatom była udzielana oddawna. Przed wojną poszkodowany delegat otrzymywał niekiedy pełne minimum. Po wojnie wyznaczano mu 50% — 100% dodatek do zapomogi. Proponuje wypłacać podwójne zapomogi.

Kol. Nowakowski uważa, że wniosek Wydz. Wyk. jest przypomnieniem o obowiązku względem poszkodowanych. Należy jednak roztoczyć kontrolę, by nie było nadużyć.

Kol. Kusyk: Na terenie Lwowa opiekujemy się czynnymi członkami organizacji, zabezpieczając ich w razie prześladowań ze strony właścicieli, w pewnych wypadkach nawet pełnem minimum. Wniosek uznaje za słuszny. Zgadza się z tem, aby w razie gdy poszkodowany na miejscu nie może znaleźć pracy, przenieść go do innej miejscowości. Wskazanem jest, by to było w tej samej dzielnicy. Należy jednak rozciągnąć ścisłą kontrolę, by nie było nadużyć, by poszczególne zarządy, nie dawały takich rekomendacyj jednostkom, które nic dla organizacji nie zrobiły.

Kol. Patalong zapytuje, kto ma decydować, w jakim Okręgu umieścić poszkodowanego. Na Śląsku delegatom nie grozi wydalenie, gdyż na podstawie prawa o Radach Zakładowych są oni zabezpieczeni przed taką groźbą.

Kol. Burkot wnosi, by wydatki związane z zapomogami dla poszkodowanych pokrywać z funduszu strajkowego: wydalenie delegata jest to przecież jeden z epizodów walki o cennik.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek Wydz. Wyk., postanawiając, że delegat w razie oddalenia go z pracy za wypełnianie swych czynności otrzyma podwójną centralną zapomogę, dodatek lokalny (o ile one są w danej miejscowości wypłacane), zostanie umieszczony na pierwszem miejscu na liście bezrobotnych, oraz w razie stwierdzonej niemożności otrzymania pracy na miejscu wpisany zostanie na listę w innej miej-

scowości. Podwójna zapomoga wypłacona będzie z funduszu strajkowego.

Rachunki strajkowe łódzkie. — Kol. Nowakowski. Przed rokiem organizacja łódzka stała bardzo źle; liczba członków zmalała, umowy cennikowej nie było, a zarobki były przeważnie bardzo niskie. Stan ten poprawiliśmy. Wzmocniliśmy organizację, przeprowadziliśmy strajk, zawarliśmy umowę. Akcję strajkową prowadziliśmy w imieniu całej organizacji w ścisłem porozumieniu z Wydz. Wyk., na koszt funduszów centralnych; fundusze lokalne nie wystarczyły. Dziś jeszcze akcja nasza nie jest zupełnie zakończona, dziś jeszcze wypłacamy zapomogi poszkodowanym przez strajk.

Kol. Adamczewski. Podczas strajku musieliśmy podtrzymywać nietylko członków, lecz i nie członków; wydatki były wielkie i pochłonęły zarówno fundusze lokalne jak i centralne. Pomagaliśmy około 300 osobom, z których 70 zaledwie było zorganizowanych. Pierwsza wypłata wyniosła 3.525 zł., druga 3.177 zł., trzecia 3.000 zł. Po zakończeniu strajku pozostało 20 osób, którym trzeba było wypłacać zapomogi; w listopadzie wyniosły one 1.440 zł., w grudniu 215 zł. Ogółem wydaliśmy z górą 11 tys. zł. Na pokrycie tych sum otrzymaliśmy z opodatkowania pracujących (całą nadwyżkę) 3 146 zł., od okręgów 620 zł.; resztę wydaliśmy z ogólnych funduszów centralnych, gdyż fundusz strajkowy nie wystarczył.

Ruch łódzki nie jest jeszcze ukończony. Dziś w dalszym ciągu przez wystąpienie właścicieli przeciw umowie możemy być narażeni na wydatki na walkę cennikową. W końcu roku bieżącego odnawiać będziemy umowę, możliwy jest znowu zatarg. Pomoc całej organizacji będzie potrzebną.

Kol. Nowakowski zapytuje, jak załatwić deficyt funduszu strajkowego, czy można pokryć go z innych funduszów.

Kol. Tasiemski. Zarz. Gł. nic nie będzie miał przeciwko temu, by deficyt jednego funduszu pokryć z innych. Wrazie potrzeby koledzy łódzcy z pewnością liczyć mogą na ogólną pomoc.

Kol. Szczucki. Gdyby fundusze były naprawdę zcentralizowane, sprawa załatwiona byłaby w prosty sposób: wydatki strajkowe, pokryte byłyby z centralnego funduszu strajkowego. Ponieważ fundusze nie są scentralizowane, lecz pozostają na rachunku i ryzyku okręgów i oddziałów, Łódź zmuszona jest wydatki strajkowe pokryć z innych funduszów; proponuje pokryć je według klucza rozdzielającego wkładki.

Kol. Kusyk. We Lwowie w 1924 r. na strajk wydaliśmy kilkadziesiąt miliardów. Wówczas wszystkie posiadane pieniądze złączyliśmy w jeden fundusz i z niego wypłacaliśmy. Po strajku pozostała się niewielka kwota i na nowo z bieżących wkładek rozpoczęliśmy tworzenie funduszy. Łódź tą samą drogą musi pójść.

Kol. Witkowski. Należałoby ze względu na spodziewaną walkę w końcu roku, zwrócić się do członków o opłacenie specjalnego opodatkowania na fundusz strajkowy.

Kol. Nowakowski. Zarząd łódzki zastanawiał się nad opodatkowaniem, lecz doszedł do wniosku, że się nie uda, są jeszcze w Łodzi członkowie, ktorzy nie umieją ocenić wpływu, jaki ma grosz złożony w organizacji. Przeprowadzona tam dyskusja wykazuje, że należy okres strajkowy uważać za skończony, zapomogi strajkowe zlikwidować, a deficyt funduszu strajkowego pokryć z pozostałych funduszów.

Kol. Kusyk. Stanowisko Zarz. Okr. Łódź było zbyt formalne. Dziś każdy okrąg rozporządza na własne ryzyko swemi centralnemi funduszami. Gdy się więcej organizacyjnie zrównamy, wówczas scentralizujemy fundusze i wówczas koszty strajkowe pokrywane będą z Kasy centralnej. Dziś jednak należy zastanowić się, czy nie można w Łodzi podnieść choć nieznacznie wkładkę, ułatwiłoby to walkę cennikową w przyszłości.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, wskazującą, że w Łodzi strajk należy uważać za skończony, przestać wypłacać zapomogi strajkowe, względnie przenieść je na fundusz bezrobocia, deficyt fuduszu strajkowego rozłożyć na wszystkie fundusze.

Komisja Rewizyjna odczytała protokuł z odbytego sprawdzania ksiąg, rachunków i gotówki. Stwierdza, iż znalazła wszystko w zupełnym porządku. Wnosi, by Zarz. Gł. udzielił skarbnikowi absolutorjum.

Pozatem Kom. Rew. domaga się, by zarządy przysyłały do kasy centralnej oryginały kwitów na sumy wypłacone podróżnym.

Kol. Szczucki przypomina, że właśnie według postanowienia Zarz. Gł. do końca grudnia podróże były wstrzymane, a wszelkie wypłaty na ten cel powinny być pokryte z miejscowych funduszów.

Kol. Kusyk. Pogląd kol. Szczuckiego jest uzasadniony. Jednak niektóre zarządy powydawały zaświadczenia podróżne i zmuszały pozostałe do wypłacania zapomóg. Pozatem okręgi z własnych środków dopłacały do zapomóg centralnych, gdyż są one niskie. Dziś te sprawy będą inaczej traktowane, zgodnie z wskazaniami Kom. Rew.

Dalej kol. Kusyk radzi gotówkę zdolaryzować, aby uniknąć strat w razie spadku pieniądza.

Przyjęto rezolucję, polecającą Wydz. Wyk. zająć się sprawą lokaty funduszów w najbliższym czasie.

Cennik ogólno - krajowy zreferował kol. Kusyk, streszczając obszernie projekt. Po dłuższej dyskusji ustalono dalszą linję pracy nad cennikiem i wprowadzeniem go w życie.

Tworzenie kół kształcenia zawodowego zreferował kol. Szczucki: Uchwała ostatniego Zjazdu poleca poszczególnym zarządom energiczne zajęcie się kształceniem zawodowem uczniów i wypisanych. Wydz. Wyk. proponuje oprzeć kształcenie zawodowe na następujących podstawach: Poszczególne zarządy tworzą miejscowe koła. Centralny Wydział kształcenia zawodowego mieścić się będzie w Warszawie. Koła i Wydział pracować będą na podstawie jednolitego programu i regulaminu. Do Wydziału należeć będzie zatwierdzanie i wymiana referatów; dalej wydawnictwa techniczne, pokazy, konkursy i t. p. Potrzebne będą na to fundusze; fundusze częściowo znajdziemy poza organizacją. Przypuszczamy, iż właściciele drukarń zainteresują się tą sprawą. Spodziewamy się pomocy od rządy i magistratów. Kształcenie zawodowe jest to sprawa poważna. kosztować będzie dużo pracy i środków, lecz rozpocząć ją należy.

Kol. Glinko. Młodzi dążą do zdobycia jaknajwięcej technicznych wiadomości, to co zdobywają w warsztacie i w szkole nie wystarcza im. Pozatem należy skrócić czas pracy dla uczniów, uczęszczających do szkół zawodowych, by mogli z korzyścią dla siebie słuchać wykładów.

Kol. Kozłowski. W Krakowie po wojnie widoczne jest ogólne zaniedbanie w wykonaniu druków. Krzywo, prosto, byle ostro — stało się hasłem właścicieli. Organizacja urządzała kursy dokształcające, na które uczęszczali przeważnie starsi pracownicy. Właściciele zakładów obojętnie się zachowywali względem kursów. Jedynie Tow. Miłośników Książki pośpieszyło nam z pomocą.

Kol. Nowakowski. Organizacja nasza ma obowiązek zorganizować kursy dokształcające. Ale równocześnie należy zwalczać nadmiar uczniów, gdyż jest stratą społeczną wytwarzanie pracowników zgóry skazanych na brak pracy. Do szkół zawodowych i na kursy należy przyjmować wyłącznie rzeczywistych praktykantów; uczęszczanie do szkół zawodowych powinno być obowiązkowe.

Kol. Burkot wnosi, by częściowo wykorzystać łamy „Wiad. Graf." dla spraw technicznych.

Kol. Tasiemski. Należy zobowiązać wszystkie oddziały, by utworzyły u siebie koła kształcenia zawodowego; gotowemi materjałami należy się wzajemnie dzielić. Przewiduje pewne trudności w znalezieniu ludzi, ktorzyby na tem polu chcieli i umieli pracować.

Kol. Koral. W Warszawie Kom. Kult. Ośw. porozumiewa się z Tow. Grafików, które chętnie idzie nam z pomocą. Nie mamy podręczników zawodowych; należy je pisać, względnie tłumaczyć. Podręczniki może organizacja wydawać; za pośrednictwem zarządów znajdą one nabywców. Proponuje wybranie w tym celu międzydzielnicowego komitetu.

Kol. Patalong: Praca na polu kształcenia zawodowego jest trudna. U nas powstało koło takie, ale kulało. Dopiero, gdy niem zajął się Zarząd, zainteresował członków, poszło lepiej.

Kol. Kusyk. Będziemy mieli wiele trudności, gdyż warunki, w jakich uczniowie pracują, są różne. Gdy je życie zrównoważy, kształcenie zawodowe zostanie ułatwione. Na pomoc rządu nie możemy liczyć. We Lwowie staraliśmy się o subwencję rządową na szkołę graficzną, lecz mimo poparcia magistratu, Izby Handlowej. Uniwersytetu—rząd odmówił swej pomocy. Mamy szkołę zawodową ogólną we Lwowie, ale tam uczeń drukarski bardzo mało korzysta.

Właściciele drukarń nie liczą się z kwalifikacjami ani uzdolnieniami chłopca, przyjmują do nauki masowo. Pomimo wszystko musimy podnieść poziom wykształcenia zawodowego, musimy dążyć za rozwojem. Zagranica wyprzedziła nas o kilkadziesiąt lat. Pożądane jest pismo dla uczniów. We Lwowie przyciągamy uczniów do organizacji za pomocą sportu, kulturalnych rozrywek; urządzamy też wykłady techniczne. Jednak punkt ciężkości kształcenia zawodowego leży w warsztacie. Na kształcenie podczas praktyki należy jak najsilniej nacisk wszędzie i przy każdej sposobności czynić. Koledzy powinni uczniom dawać wyczerpujące wyjaśnienia. Środków mamy mało, lecz użyć je musimy na te cele.

Kol. Szczucki. Pesymizm nie jest uzasadniony. Zagranicą, gdy tę pracę rozpoczynali przed kilkudziesięciu laty, też mieli trudności. Przełamali je; i my je przełamiemy. Gdy zaczniemy pracować, gdy zdobędziemy pewne rezultaty, to rząd nam pomoże. Mamy już przykłady tego rodzaju. W Bydgoszczy szkoła powstała z inicjatywy prywatnej, a potem dopiero rząd przyszedł z pomocą. Zarządy Kół i Wydz. Centr. tworzymy po to, by trudności usuwać. Wykładowców i prelegentów znajdziemy wśród kolegów, grafików i miłośników książki. Trzeba się o to starać. Również znajdziemy takich, co o technice pisać lub tłumaczyć będą. Praca na polu zawodowego kształcenia pomoże nam do uregulowania sprawy uczniów, gdyż z większym autorytetem do niej przystąpimy. Również przez te prace uzyskamy bezpośredni wpływ na szkoły graficzne na dobór wykładających. Praca nasza coraz szersze kręgi obejmować będzie. A że jest pilną, należy ją jak najpredzej rozpocząć.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie wnioski Wydz. Wyk., uzupełniając je wskazówkami, wypływającemi z dyskusji.

Wolne wnioski. Kol. Szczucki. Kom. Centralna z powodu zwiększonych wydatków podnosi wkładkę o 1 grosz na miesiąc od członka. — Przyjęte.

Kol. Kusyk. Od lat 3 dobijamy się wprowadzenia ceł na druki, które mogą być w kraju wykonywane. Dotąd bezskutecznie. Należy jednak stale się o to dopominać, gdyż nas to wielce interesuje, a szerzeniu kultury i oświaty to nie zaszkodzi. Dziś sprawa ta ma szanse przychylnego załatwienia i należy jak najśpieszniej i jak najenergiczniej o to zabiegać. — Zatwierdzono.

Kol. Nowakowski zawiadamia, że w Łodzi związki zawodowe z pomocą magistratu przystępują do budowy Domu Ludowego.

Z ODDZIAŁU TORUŃSKIEGO.

W sobotę, dnia 26 stycznia r. b., o godz. 8 wiecz. odbyło się w sali „Gospody", przy licznym udziale członków, roczne walne sprawozdawcze zebranie Oddziału Toruńskiego. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele: Zarządu Głównego kol. Szczucki. Oddziału Poznańsko-Pomorskiego kol. Chałupka oraz Oddziału Grudziądzkiego koledzy Weiss i Piechowski. Stacie płatnicze Oddziału Toruńskiego reprezentowali koledzy: Jaźwiecki—Wąbrzeźno i Woźniak — Inowrocław.

Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału kol. Adrjańczyk. Powitawszy delegatów, zaproponował na przewodniczącego zebrania kol. Szczuckiego, co zebranie jednogłośnie przyjęło. Kol. Szczucki, pozdrowiwszy zebranie w imieniu Zarządu Głównego, podkreślił w krótkiem przemówieniu ważność zebrania nie tylko na jego sprawozdawczy i wyborczy charakter, ale, i to przedewszystkiem, ze względu na kwestję połączenia się Oddziału Toruńskiego z Oddziałem Grudziądzkim, którą zebranie ma dziś rozstrzygnąć. Następnie kol. Szczucki powołał do prezydjum kol. Rundta, jako sekretarza, i kolegów Jagielskiego i Lewandowskiego, jako asesorów, poczem odczytał porządek dzienny, który zebranie z małą zmianą, zaproponowaną przez przewodniczącego, zatwierdziło.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułów z poprzednich walnych zebrań — rocznego i kwartalnego, przewodniczący Zarządu Oddziału kol. Adrjańczyk złożył obszerne sprawozdanie Zarządu, uzupełnione następnie przez kol. Opaskę, sekretarza Oddziału, sprawozdaniem z czynności sekretarjatu i przez kol. Sta-

wickiego, skarbnika i kierownika pośrednictwa pracy Oddziału, sprawozdaniem kasowem i ze stanu oraz ruchu bezkondycyjnych. Sprawozdanie kasowe wykazało w przychodach:

Saldo z r. 1927	4.420,09 zł.
Wpływy w r. 1928	8.399,07 „
Razem	12.819,79 zł.
Rozchody w r. 1928 wyniosły	7.218,57 „
Pozostało na r. 1929	5.601,22 zł.

Po obszernej dyskusji, poprzedzonej sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej i jej wnioskiem o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, walne zebranie sprawozdanie zatwierdziło i uchwaliło wniosek Komisji Rewizyjnej; następnie przyznało przewodniczącemu i skarbnikowi renumeracje w wysokości tygodniowego minimum ręcznego składacza.

Z kolei zebranie przystąpiło do sprawy połączenia się Oddziałów Toruńskiego i Grudziądzkiego. Punkt ten zreferował przewodniczący Oddziału Grudziądzkiego, kol. Weiss. Właściciele drukarń na Pomorzu w myśl rozporządzenia z d. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, utworzyli korporację, terenem działalności której jest województwo Pomorskie. Wszelkie sprawy cennikowe, jak wysokość minimum, kwestja uczni, wyrastająca dziś, jako pierwszorzędne zagadnienie cennikowe, stosowanie ustawodawstwa robotniczego (urlopy, czas pracy, ochrona pracy kobiet i młodocianych, hygjena pracy) dla pracowników drukarskich na Pomorzu będą regulowane nie, jak dotąd, w Poznaniu, lecz z korporacją pomorską, obejmującą tereny działalności obydwu Oddziałów — Toruńskiego i Grudziądzkiego. W interesie pomyślnego załatwiania wymienionych spraw cennikowych leży skoordynowanie wysiłków i jednolitości postępowania obydwu Oddziałów wobec korporacji. Osiągnie się to najlepiej w drodze połączenia, które zasadniczo było już postanowione na konferencji Okręgów Zachodnich w Toruniu w r. 1927.

W dyskusji nad powyższym referatem zabierało głos szereg mówców; obszerniejsze przemówienia wygłosili delegaci kol. Szczucki i Chałupka, poczem połączenie zostało uchwalone jednogłośnie.

W związku z powyższą uchwałą walne zebranie podwyższyło o 50 gr. wkładkę członkowską (do 4 zł. tyg.), dostosowując ją do normy grudziądzkiej. Z chwilą połączenia koledzy toruńscy korzystać będą również z grudziądzkich norm świadczeń, korzystniejszych nieco od toruńskich.

Zarząd Oddziału wybrany został w następującym składzie: kol. Strzelecki—przewodniczący, kol. Jagielski — wiceprzewodniczący, kol. Opaska — sekretarz, kol. Stawicki — skarbnik, oraz koledzy Wierzbowski, Wiśniewski i Szreter.

Po wyczerpaniu porządku dzienego przewodniczący po krótkiem przemówieniu, w którem wskazywał na poważny przebieg obrad i doniosłość uchwał — zamknął walne zebranie.

Z ODDZIAŁU GRUDZIĄDZKIEGO.

W niedzielę, dnia 27 stycznia r. b. o godz. 10 rano, w sali hotelu Kellasa odbyło się przy bardzo dużym udziale członków roczne walne sprawozdawcze zebranie Oddziału Grudziądzkiego. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Głównego kol. Szczucki, Oddziału Poznańsko-Pomorskiego kol. Chałupka, Oddziału Toruńskiego koledzy Strzelecki i Stawicki oraz przewodniczący Grudziądzkiej Rady Związków Zawodowych tow. Szulc. Wszystkie stacje płatnicze Oddziału Grudziądzkiego przysłały swych delegatów.

Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału kol. Weiss, przywitawszy serdecznie zebranych delegatów; poczem zarzadził wybór prezydium walnego zebrania. Po uchyleniu się paru kolegów od proponowanego im przewodnictwa, walne zebranie powierzyło przewodnictwo kol. Weissowi, do protokułu powołało kol. Piechowskiego.

Po zatwierdzeniu przez zebranie porządku obrad, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Zarządu Głównego kol. Szczuckiemu, który w dłuższem przemówieniu zobrazował obecną gospodarczą sytuację kraju, specjalnie uwzględniwszy stosunki w drukarstwie. Mówca wskazywał na liczne wypadki przekraczania przez przedsiębiorców ustawodawstwa robotniczego, nawoływał do walki z temi nadużyciami; omówił kwestję bezrobocia w drukarstwie, wskazywał jego przyczyny i środki do jego zwalczania; poruszył kwestję uczniów, cennika ogólnokrajowego oraz będącą na porządku dziennym sprawę połączenia Oddziałów Grudziądzkiego i Toruńskiego.

Następnie przemawiali przedstawiciele Rady Związków Zawodowych tow. Szulc i przedstawiciel Okręgu Poznańsko-Pomorskiego kol. Chałupka.

Po przemówieniach dokonano wyboru komisji mandatowej, której polecono również przygotowanie wniosków w sprawie wysokości djet dla delegatów stacji płatniczych, poczem odczytano i zatwierdzono protokuł z ostatniego walnego zebrania.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył, a właściwie uzupełnił wydane drukiem sprawozdanie, kol. Weiss.

Oddział Grudziądzki jest jedynym Oddziałem w b. zaborze pruskim, na którego terenie niema łamistrajkowskiej „Wspólnoty" (Stow. Drukarzy na Polskę Zachodnią), mimo usilnej z jej strony agitacji. Fakt ten świadczy o sile charakteru, głębokiem uświadomieniu i wzorowej solidarności kolegów grudziądzkich.

Działalność Zarządu polegała głównie na organizowaniu Pomorza, wywalczaniu podwyżek według norm poznańskich; usiłowaniem bowiem przedsiębiorców było podwyżki dla terenu Oddziału Grudziądzkiego redukować do połowy podwyżki poznańskiej. Dalej na częstych interwencjach u inspektorów pracy i w Województwie w sprawach nadmiaru uczniów, zatrudniania w zecerniach kobiet, w sprawach urlopowych i t. p.

Oddział Grudziądzki posiada następujące placówki organizacyjne na Pomorzu: Grudziądz, Chojnice, Czersk, Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna, Pelplin, Starogard, Świecie. Tczew, Tuchola i Wejherowo. Członków liczył na początku roku 120, w końcu roku 125. W ciągu roku przybyło członków 41, ubyło 36, z tych wyjechało 30, do wojska powołano 3, wykreślono 3. Bezrobotnych najwięcej liczył Oddział w lutym (13) i marcu (14), w kwietniu i maju po 10, w czerwcu 9, w pozostałych miesiącach po 7 i 6. Zapomóg wypłacił Oddział bezrobotnym 334, podróżnym 23, chorym 91, przesiedlającym się 4, nadzwyczajnych świątecznych 5, na ogólną sumę 9.184 zł. 58 gr.

Minimum zasadnicze wynosiło na początku roku 75,90 zł., w końcu roku 92.00 zł., podniosło się więc w ciągu roku o blisko 22%.

Z inicjatywy Oddziału Grudziądzkiego odbyła się dn. 8 grudnia r. ub. w Toruniu konferencja Okręgów Zachodnich. która powołała do życia Międzyokręgową Komisję Cennikową. Zadaniem tej Komisji jest uporządkowanie stosunków cennikowych w Poznańskiem i na Pomorzu.

Sprawozdanie kasowe składa się z dwuch części: pierwsza obejmuje fundusze centralne, druga — lokalne. Przychody funduszu centralnego z 5506 składek i 10 wpisów wynosiły 19.309,50 zł., rozchody — 12.916,16 zł. Saldo z r. 1927 wynosiło 11.402,92 zł. i wzrosło do sumy 17.796,26 zł. na 31 grudnia 1928 r. Fundusz lokalny wykazuje 7.546,41 zł. w dochodach i 5.351,06 zł. w rozchodach. Pozostałość na r. b. 2.195,35 zł.

Nad sprawozdaniem wywiązała się krótka dyskusja, w której wyrażano się z uznaniem o działalności Zarządu. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, która w swem sprawozdaniu podkreśliła wzorowe prowadzenie ksiąg i kasy, udzielono Zarządowi absolutorjum. Następnie zebranie uchwaliło renumeracie prezesowi, skarbnikom, sekretarzom i Komisji Rewizyjnej.

Z kolei zebranie przystąpiło do sprawy połączenia Odziału Grudziądzkiego z Toruńskim. Referował przewodniczący Oddziału Toruńskiego, kol. Strzelecki. Po dyskusji przyjęto uchwałę o połączeniu.

Następnie odbyły się wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Prezydjum nowoobranego Zarządu stanowią: kol. Weiss — przewodniczący, kol. Kubiński — wiceprzewodniczący, kol. Icek — sekretarz, kol. kol. Nowakowski i Ożegowski — skarbnicy.

Po załatwieniu się z wolnemi wnioskami, przewodniczący zamknął zebranie, którego cały przebieg wykazał wysoki poziom. Świadczy to chlubnie o organizacyjnem wyrobieniu członków.

STRAJK W KALISZU.

Przez parę lat organizacja drukarzy w Kaliszu nie mogła się utrzymać. Co się zawiazała, to po niedługim czasie znów się rozpadała. Ostatnio zdaje się koledzy kaliscy poważniej zabrali się do zorganizowania się. Zmusza ich do tego ostateczna nędza. Minimum tygodniowe zecera lub maszynisty kawalera wynosiło 36 zł., żonatego — 50 zł., tylko bardzo nieliczni koledzy zarabiali 65 zł.

Ostatnio, po powołaniu do życia organizacji, porozumieli się koledzy kaliscy ze Związkiem Robotników Drukarskich (żydowski związek) i wspólnie wystąpili z akcją cennikową. Ponieważ w drodze rokowań z właścicielami porozumienia osiągnąć się nie udało, doszło w końcu strajku do wybuchu strajku, który objął 5 drukarń polskich i 6 żydowskich, 41 pracowników polskich i 25 żydowskich. Wysunięto następujące żądania podwyżkowe: dla zarabiających do 15 zł. tyg. — 5% podwyżki; dla zarabiających od 16 zł. do 30 zł. tyg. — 30% podwyżki; dla zarabiających od 31 zł. do 50 zł. tyg. — 25% podwyżki, a dla zarabiających od 51 zł. wzwyż — 15%.

Pozatem strajkujący domagali się wstrzymania przyjmowania uczniów na przeciąg lat dwuch.

Koledzy żydowscy w strajku tym wykazali wzorowa solidarność, czego niestety, nie można powiedzieć o kolegach polakach, wśród których było kilka wypadków łamistrajkowstwa. Jako łamistrajkowie, dali się poznać: zecerzy: Działoszyński Edward, Staniszczak Zygmunt, Banaszkiewicz Marjan, maszynista Biernacki Stefan i uczeń-maszynista Chylewski Wiktor.

Strajk ten po paru dniach został zakończony względnie pomyślnie, jeżeli chodzi o podwyżki. Zamiast 50% dla pierwszej grupy uzyskano 40%, zamiast 30% dla drugiej grupy — 25%, zamiast 25% dla trzeciej grupy—20%, w ostatniej grupie uzyskano całe 15%.

Nie udało się uzyskać wstrzymania przyjmowania uczniów, zamiast czego ustalono niezbyt korzystną skalę — 1 uczeń na dwuch wykwalifikowanych.

W chwili, gdy to piszemy, strajk trwa jeszcze w dwuch drukarniach polskich i jednej żydowskiej.

Koledzy kaliscy poza doraźnemi korzyściami z tej akcji strajkowej winni wynieść jeszcze niezłomne przekonanie, że droga do poprawy bytu prowadzi jedynie poprzez o r g a n i z a c j ę i w a l k ę.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Z Sądu Honorowego.

W dniu 11 stycznia r. b. Sąd Honorowy pod przewodnictwem kol. St. Baumgartena, w składzie kol. W. Idźkowskiego, J. Miałana i E. Minicha rozważył sprawę kol. Stanisława Sobieszczańskiego, wniesioną przez Zarząd Związku. Kol. Sobieszczańskiego oskarżono o to, że stale pomijając Biuro pośrednictwa pracy, chodzi na własną rękę szukać pracy, godząc się na niższą płacę.

Po wysłuchaniu obrony oskarżonego, wydano wyrok następujący:

„Sąd Honorowy, zważywszy, iż kol. Sobieszczański obecnie jest bez pracy, i przez to samo już ponosi skutki swej lekkomyślności, postanowił:

udzielić kol. Sobieszczańskiemu surowej nagany z zawieszeniem go w prawach członkowskich na przeciąg jednego tygodnia, ostrzegając, że, w razie powtórzenia się podobnego czynu, grozić mu będzie kara znacznie wyższa. Wyrok ogłosić w „Wiad. Graf." i w „Druk. Związkowcu".

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.